Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK VIII. GRUDZIEŃ 1932. NR. 10.

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom kształcenia nauczycieli.
Organ Zarządu Głównego Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 32, TEL. 175-24.
KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 406.610.

Od Wydawnictwa.

Uchwalenie, ogłoszenie i wprowadzanie etapami w życie ustawy o nowym ustroju szkolnym postawiło zakłady kształcenia nauczycieli w sytuacji zupełnie odmiennej i wyjątkowej w stosunku do innych zakładów średnich pokrewnych typów. Podczas kiedy inne zakłady średnie przechodzą i przechodzić będą reorganizację a w miejsce zwijanych czy zwiniętych zakładów narastać będą powoli inne o innym typie i organizacji, zakłady kształcenia nauczycieli skazane zostały w swej dotychczasowej formie, o ile chodzi o seminarja nauczycielskie i Państwowe Kursy Nauczycielskie, odrazu na zwinięcie i wymarcie bądź doraźne bądź w okresie najbliższych lat czterch. — W miejsce ich nie powstaje na razie nic, a licea pedagogiczne i pedagogja nowego typy powstaną dopiero po zupełnem zmontowaniu gimnazjów nowego typu jako ich podbudowie, co nastąpi dopiero za lat kilka.

O nowych tych zakładach kształcenia nauczycieli nie wiemy również nic i nieprędko wiedzieć będziemy.

Problem kształcenia nauczycieli zawisł więc w tej chwili w próżni.

W tych warunkach, gdy pewne zakłady temu celowi służące, jak Państwowe Kursy Nauczycielskie, zostały doraźnie zniesione a inne, jak seminarja nauczycielskie, skazane są na powolne konanie i wymarcie — wydawanie pisma, służącego temu problemowi staje się nierealne, przynajmniej na najbliższy okres kilku lat. Trudno bowiem zajmować się problemem, zawisłym w próżni. — **Toteż z numerem niniejszym przerywamy wydawanie naszego pisma na pewien okres czasu, nie dający się dziś bliżej określić, zastrzegając sobie wznowienie pisma, gdy sytuacja się zmieni** a pomysły organizacyjne nowych zakładów kształcenia nauczycieli **zaczną przynajmniej kiełkować i staną się przedmiotem dyskuji.**

Do czasu wznowienia naszego wydawnictwa sprawy kształcenia nauczycieli będą w miarę potrzeby omawiane na łamach „Przeglądu Pedagogicznego“ jako organie Zarządu Głównego T. N. S. W. względnie w specjalnym dodatku do tego pisma.

Żegnając się z Przyjaciółmi, Czytelnikami i Współpracownikami naszego pisma, wydawanego początkowo samodzielnie przez podpisanego redaktora a następnie jako organ Zarządu Głównego Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli T. N. S. W. nie możemy nie dać wyrazu pewnej nasuwającej się mimowoli refleksji.

Pismo powstało w siódmym roku naszego bytu państwowego (1925) i wychodziło lat ośm (1925—1932). Powołanie go do życia stało się potrzebą i koniecznością. Brak jego dawał się dotkliwie odczuwać kolegom, pracującym w zakładach kształcenia nauczycieli, to też popierali pismo ile w ich mocy było, we własnym dobrze zrozumianym interesie. Pismo, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, poświęcone zagadnieniom jednego, wielkiego odłamu szkolnictwa, wywalczyło sobie z czasem należne mu miejsce a głos jego był należycie oceniany i respektowany. Niejeden problem i niejedno zagadnienie zwróciły uwagę władz szkolnych, niejedno krytyczne zapytanie znalazło owocne echo.

Pismem interesowały się także sfery nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących oraz szkół powszechnych, znalazło się ono w czytelniach okręgowych nauczycielskich i czytelniach uczniów zakładów kształcenia nauczycieli. Poszukiwanie pojedyńczych numerów czy całych roczników dla celów naukowych przez studjujących na wyższych uczelniach dowodzi, że pismo poruszało problemy żywotne i interesujące, a wysyłka pisma zagranicę (Rosja, Niemcy, Austrja, Czechosłowacja) świadczy o zainteresowaniu się niemi także poza Polską. — Jako organ Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli przy Z. Gł. T. N. S. W. broniło zawsze spraw zawodowych kolegów i spraw zakładów, w których pracowali i spotykało się za to z uznaniem.

Przerywając **czasowo** wydawanie pisma z powodów wyżej wymienionych, schodzimy narazie z pola w poczuciu sumiennie i uczciwie spełnionego obowiązku wobec kolegów i zakładów, których zagadnieniom było pismo poświęcone.

Dziękujemy wszystkim Przyjaciołom, Czytelnikom i Sympatykom za poparcie, autorom drukowanych artykułów za cenną i wydatną współpracę a Zarządowi Głównemu T. N. S. W. za finansowe i moralne popieranie pisma, w czasach, gdy było jednym z jego organów.

O doświadczeniu pedagogicznem.

Doświadczenie pedagogiczne[1] kojarzyło się do niedawna i kojarzy się dziś jeszcze z pojęciem długotrwałej pracy nauczycielskiej i wychowawczej, z przekonaniem, że taki wychowawca, posiada doświadczenie, który wiele widział w szkole, wiele w szkole

[1] Ścisłe podanie zakresu i treści terminu „doświadczenie pedagogiczne“ i odróżnienie go od „pedagogicznego eksperymentu“ przekraczałoby ramy tego publicystycznego artykułu.

zdziałał i często przebywał z młodzieżą pochodzącą z różnych środowisk. Łączy się jednak z tem pojęcie rutyny, szablonu, schematu uwydatnione w określeniu „rutynowany nauczyciel“ lub „rutynowany pedagog“. Dzisiaj jest skojarzenie doświadczenia pedagogicznego z długotrwałością pracy wychowawczej wybitnem nieporozumieniem tak samo, jak nieporozumieniem jest ocena dodatnia narzucająca się przy określeniu „rutynowany nauczyciel“. Nieporozumienia, które mógłbym nazwać kulturalnemi, są objawem bardzo częstym. Wynikają one z niedbałości ludzkiej; oto treść i zakres pojęcia zmieniają się szybko zależnie od konfiguracji stosunków rozmaitego rodzaju, nazwa jednak pojęcia zostaje niezmieniona nasuwając asocjacje o dawnej jego treści i dawnym jego zakresie.

To, co się przedtem rozumiało przez „doświadczenie pedagogiczne“, już dzisiaj jest zupełnie odmienne; jeżeli przedtem doświadczenie pedagogiczne jako rezultat pracy nauczycielskiej i tylko nauczycielskiej było czemś dodatniem, wzbudzało szacunek i zaufanie, dzisiaj jest tylko oznaką starości nauczyciela i długotrwałości jego wysiłków. Owo „przewartościowanie wartości“ — tak częsty frazes w dobie kryzysu i elektryfikacji, ruiny dawnych ustrojów społecznych i państwowych i niezaradności nowopowstałych dokonało się jednak pod wpływem **nauki**. Wyłaniająca się na każdym kroku problematyka wychowawcza, narastanie problemów związanych z wychowaniem jak koedukcja, drugoroczność, samorząd szkolny, konieczność rozwiązania tych zagadnień musiały wytworzyć dziedzinę naukową, która otrzymuje nazwę **wiedzy o wychowaniu.**[2]. Trzeba też było skoordynować powojenne mnóstwo haseł pedagogicznych, rozmaitych idej szkół pracy, pomysłów i t. zw. planów nauczania i wychowania z możliwościami realizacji w praktyce, pogodzić daleką nośność ideałów wychowawczych z szarzyzną codzienności, z trudem nauczyciela.

Chwilowo łamie się jeszcze ta wiedza z rozmaitemi trudnościami. Trudno jeszcze zdobyć dla niej miejsce w „orbis scientiarum“, nie ma ona własnych metod badania, opiera się na innych naukach, na psychologji, biologji, socjologij i t. p. jest tylko może uporządkowaną sumą wyników, jakie te nauki uzyskały, badając wychowanie sub specie potrzeb własnych[3]. Ale powoli zyskuje ona sobie samodzielność, poczyna miewać własne problemy, rozwiązywać je swoiście i narzucać rozwiązanie praktyce wychowawczej. Stanowisko praktyczne, które zajęła wiedza o wychowaniu, tendencja, aby stać się według słów Durkheima teorją praktyczną[4],

[2] Odpowiada temu rozpowszechniony w Niemczech termin „Erziehungswissenschaft.

[3] Owe trudności uwydatnione są w artykułach umieszczanych w „Die Erziehung“ a dotyczących przedmiotu, metod, zadań, zakresu i podstaw naukowych wiedzy o wychowaniu.

[4] **Durkheim:** „Education et sociologie“. Paryż 1922.

zmienia zupełnie oblicze t. zw. doświadczenia pedagogicznego. Doświadczenie pedagogiczne nie jest już dzisiaj sumą długoletnich obserwacyj i wysnuciem wniosków na ich tle dla celów dalszej działalności wychowawczej, nie jest też równoznaczne z rutyną nauczycielską. **Doświadczenie pedagogiczne jest harmonją wiedzy o wychowaniu i nabytej, uzyskanej drogą ćwiczeń specjalnych umiejętności wcielania owej wiedzy w życie szkolne i w sferę wychowania jako specyficznej działalności ludzkiej.** Nie wystarczy mieć za sobą długoletnią pracę wychowawczą, aby być dobrym pedagogiem; w przeciągu roku zmieniają się stosunki społeczne a najbliższy okres pięcioletni woła już o innego człowieka zdolnego do innych warunków życia, przygotowanego do zmian w myśl definicji Sterna o inteligencji.[5]. Na cóż się wówczas przyda nauczycielowi jego dotychczasowe doświadczenie, do czego posłuży jego rutyna? Czyż aby pogłębić rozczarowanie własne i głosić, że czasy dawne były lepsze? Jeżeli jednak nauczyciel jest człowiekiem żywym, — a takich na szczęście jest coraz więcej — zerwie z dotychczasowemi trybami działalności, z rutyną, z swoistą „wypróbowaną“ metodą nauczania. **Zmiany w postępowaniu wychowawczem dokona on w myśl postulatów wiedzy o wychowaniu, w myśl wniosków uzyskanych z psychologji pedagogicznej, z socjologji wychowania i pokrewnych dziedzin;** przemiana owa nie będzie więc dowolna, ale oprze się na wiedzy rzetelnej, jedynie stopień wprowadzania tych zmian będzie uzależniony od warunków, w których pracuje nauczyciel. Przez warunki realne będą więc oznaczone granice, do jakich dojdą zmiany. Stosowanie nowych środków wychowawczych ze skutkiem na tle dawnych ram będzie rezultatem wiedzy nauczycielskiej, rezultatem syntezy wiedzy i praktyki. **Owa synteza jest właśnie doświadczeniem pedagogicznem w nowoczesnem znaczeniu.** Żadnego posunięcia nie może pedagog uczynić bez odwołania się do nauki, która nie mając jeszcze wprawdzie ram ścisłych odpowiedziała już na liczne zagadnienia a doświadczenie pedagogiczne nie jest równoznaczne z rezultatami długotrwałej pracy praktycznej lecz z posiadaniem wiedzy o wychowaniu i ze zdolnością stosowanie jej w praktyce wychowawczej.

Nasuwa się w tem miejscu kwestja, jaką rolę w tak ujętem doświadczeniu pedagogicznem może spełnić historja wychowania, która niesłusznie odrzucana jest poza granice ścisłej wiedzy o wychowaniu[6].

Przechylając się do dawnego a tak słusznego poglądu o historji jako nauczycielce życia — „historia magistra vitae“ przy-

[5] „Inteligencja to ogólne uzdolnienie jednostki do świadomego przystosowania swojego myślenia do nowych potrzeb, jest to ogólna zdolność duchowa przystosowania się do nowych zadań i nowych warunków życia“. **Stern**: „Inteligencja dzieci i młodzieży“, tłum. z niem. W-wa. 1927.

[6] Por. **Hulewicza**: „Niewyzyskana rola historji wychowania w współczesnem szkolnictwie polskiem“. Katowice—Kraków 1931. Odbitka z „Chowanny“.

pomnieć należy, że historja wychowania w dzisiejszem ujęciu kładzie nacisk raczej na historję usiłowań wychowawczych, rzadziej na historję skutków wychowania. Gdyby historja wychowania wskazywała na to, co stało się z powodu takich a takich zmian w strukturze planów wychowawczych, na to, jakie były rezultaty usiłowań wychowawczych, jak i o ile zdołano przetworzyć człowieka, zmieniając świadomie proces wychowania, wówczas uczonoby się na historji wychowania krytycyzmu wobec nowych haseł i staranności w reformowaniu życia szkolnego. Mianoby bowiem w historji wychowania źródło doświadczeń wychowawczych, archiwum eksperymentów pedagogicznych i zbiór skutków rozmaitych reform wychowania.

W swej Historji Wychowania[7], uwzględnił prof. Kot w niektórych dziedzinach właśnie owe skutki. I tak omówił skutki wychowawczego oddziaływania kultury polskiej na Rusi, rezultaty pracy szkół niekatolickich w okresie reformacji a specjalną uwagę poświęcił skutkom działalności Komisji Edukacji Narodowej, której echo dzisiaj jeszcze jest donośne.

Historia skutków wychowawczych mogłaby zatem być wstępem do **zorganizowania doświadczenia pedagogicznego** w znaczeniu dzisiejszem.

Dr. L. Langholz
Warszawa.

W sprawie programu j. polskiego na kursie V-tym.

Nowa ustawa o ustroju szkolnym skazała seminarja nauczycielskie na wymarcie, wprowadzając na ich miejsce t. zw. licea pedagogiczne. Nie znaczy to jednak, żeby program seminarjum, jako „przestarzały" miał już zupełnie skostnieć. Zanim seminarja wyginą, zanim wyjdzie z nich ostatni rocznik młodzieży, kształconej według programu „starego typu", upłynie jeszcze lat cztery. Nie wolno zatem traktować programu seminarjum jako coś napoły już martwego i przeznaczonego na zagładę. Bo jakkolwiek program ten się już nie zmieni, zmieniają się ustawicznie metody pracy, dzięki którym możemy lepiej lub gorzej ten program zrealizować.

Kilka niżej podanych uwag chciałabym poświęcić programowi j. polskiego na V kursie.

Program ten stary wprawdzie i wadliwy, ale przecież można go trochę „zmodernizować" i uczynić cośkolwiek więcej interesującym. Taką próbę „zmodernizowania" programu języka polskiego

[7] **Kot**: „Historja wychowania". Kraków 1924. por. też **Kota**: „Źródła do dziejów wychowania". T. I-szy. Kraków 1929. T. II-gi. 1930.

na V kursie seminarjum nauczycielskiego przeprowadziłam z wynikiem dodatnim[1].

Według tego programu należy na V kursie przerobić z literatury twórczość polską od pozytywizmu do czasów najnowszych oraz powtórzyć literaturę romantyczną i przedrozbiorową, z gramatyki zaś gwary a powtórzyć i przypomnieć gramatykę opisową. Materjał wielki, jak na 4 g. j. pol. tygodniowo, ale możliwy do przerobienia.

Pierwszym nasuwającym się problemem, to kwestja rozłożenia tego materjału. Może ono być dwojakie: chronologiczne lub zagadnieniami. W mojej próbie wybrałam to drugie, grupując utwory, przeznaczone przez program do przerobienia około pewnych zagadnień, pomijając chronologiczne następstwo autorów czy dzieł. Ale, że każdy wytwór literacki jest organicznie związany z podłożem, na jakiem wyrósł, młodzież winna poznać owo podłoże. Musi się jej dać „coup d'oeil" na epokę, którą ma się zajmować, w tym wypadku na pozytywizm, Młodą Polskę i czasy po r. 1914. Posłużą do tego wyjątki z podręczników literatury: Kriedla, Szyjkowskiego, Feldmana i z broszurki Drogoszewskiego (Pozytywizm polski), pogłębi się rzecz przez analizę utworów, pozostających w ścisłym związku z zagadnieniami danej epoki.

A powtarzanie literatury z III i IV kursu?

Owszem, powtarza się ją. Rzecz prosta, że gdybyśmy z niej zrobili typową powtórkę „stąd—dotąd" znienawidziłyby ją uczenice i tak przeciążone pracą przedmaturalną.

Owo powtarzanie przemyca się w inny sposób. Realny przykład. Mówi się np. o pozytywiźmie. Uczenice zaznajamiają się z cechami tego prądu umysłowego we Francji i na ziemiach polskich. Przy tej sposobności powtarza się inne prądy umysłowe i literackie, poznane na kursach niższych. Uczenice czynią to same, nie trzeba im tego kazać powtarzać, chętnie doszukują się podobieństw i różnic. Stąd krok do wykazania reakcji przeciw pozytywizmowi, do Młodej Polski. Pogłębiwszy rzecz analizą utworów, w których najjaskrawiej odbijają się cechy danego prądu, nawiązuję do utworów z epok dawniejszych, zawierających podobne zabarwienie jak odbicie prądów ówczesnych.

Analizę zaś prowadzimy według wysuniętych przez same uczenice zagadnień, które, wypisane na tablicy, stanowią przedmiot dyskusyj, (ujętych zawsze w pewną syntezę) na szeregu lekcyj literatury.

Weźmy inną grupę zagadnień np. społeczne. Wyjście — odskocznię może stanowić jedna z liryk Konopnickiej o podkładzie społecznym. Będzie tutaj także miejsce na Kasprowicza. Wśród zagadnień, jakie nakoniec się wysuną, znajdzie się zawsze zagadnienie stosunku do Boga a tem samem nawiązanie do Improwizacji,

[1] W Pryw. Sem. naucz. żeńskiem P. P. Prezentek im Asnyka w Krakowie.

Trenów, Ojca zadżumionych. Teraz też przyjdzie kolej na Żeromskiego, Ibsena i innych autorów doby obecnej lub epok minionych, którzy kwestję społeczną poruszali.

W ten sposób nauczanie nowego materjału zazębia się bardzo silnie z materjałem już poznanym w latach poprzednich, a unika się mechanicznego powtarzania, ujmując go w formę zagadnień.

W zakresie gramatyki, materjał k. V. obejmuje gwary. Poznawanie zaś gwar należy rozłożyć w ten sposób, aby np. przy omawianiu na lekcjach literatury Chłopów Reymonta zapoznały się uczenice na lekcjach gramatyki z typowemi zjawiskami gwary mazowieckiej i mogły ją porównać ze stylizowaną gwarą Reymontowskiego arcydzieła. Tekst gwarowy podhalański staje się zaś na lekcjach gramatyki przedmiotem rozważań wtedy, gdy lekcje literatury poświęci się omawianiu wyjątków z „Na skalnem Podhalu", Tetmajera.

Co zaś do powtórzenia gramatyki opisowej, to powinna ona nastąpić po zapoznaniu się uczenic z gwarami. Prowadzić należy tę powtórkę znowu nie drogą mechanicznego powtarzania materjału, poznanego na kursach I—V, ale raczej drogą układania t. zw. monografij wyrazów, co wzbudza zwykle zainteresowanie wśród uczenic a przemyca doskonale przepisane przez program powtarzanie gramatyki opisowej.

Literaturę kursu V zgrupować więc można około następujących zagadnień :

Prądy umysłowe i literackie XIX i XX i ich przejawy w życiu i literaturze.

Zagadnienia społeczne.

Przeszłość i współczesność dziejowa polska w odbiciu naszej literatury.

Świat starożytny u naszych pisarzy.

Dziecko w literaturze polskiej i t. d.

Zagadnienia te jednak nie mogą stać się kanonem; uzależnione one są od osobowości uczącego i „oblicza" klasy. Dziś te, jutro inne zagadnienia stają się aktualne czy dominujące czy wreszcie uboczne. Zasadniczemi będą wszystkie, różny będzie tylko stopień oświetlenia, zależny od uczącego i wychowanków.

Mówi się dzisiaj dużo o t. zw. aktualizacji w nauczaniu i pojmuje się ją rozmaicie. Ilu jej zwolenników tyleż chyba form w jej realizacji. Ale, pominąwszy ową różnorodność interpretacji zagadnienia, jest faktem, że aktualności pominąć nie można. Jako jej przykład przytoczę zagadnienia, wysunięte przez same uczenice przy omawianiu pozytywizmu, a mianowicie: 1) aktualność haseł pozytywistycznych w dobie obecnej i 2) hasła pozytywistów polskich jako fundament pod budowę wolnej Polski. Zresztą aktualizują zwykle uczenice same. Przy kwestji np. społecznej wysuną się rozmaite zagadnienia i postulaty doby obecnej, w związku z nauką o Polsce współczesnej. Poruszają je uczenice same, przyzwycza-

jone do swobodnego wypowiadania swoich myśli. W związku z zagadnieniem dziecka, jego stanowiska w literaturze, poglądów na metody wychowania, wypłynie napewno zagadnienie „uspołecznienia“ dziecka“, jego wychowania religijnego, narodowego i państwowego. Jest rzeczą jasną, że nauka literatury polskiej wiąże się w ten sposób organicznie z nauką o Polsce współczesnej, historją, z przedmiotami pedagogicznemi, a tem samem spełni postulat koncentracji.

Prowadzona w ten sposób nauka języka polskiego na kursie V. osiąga swój cel: daje uczenicom jasny pogląd na bogactwo i całokształt twórczości polskiej, będącej odbiciem rozmaitych przejawów życia w różnych epokach, bytu narodowego i społecznego, wzbudzi zainteresowanie dla przedmiotu, nauczy myśleć krytycznie i wypowiadać swoje myśli (spełniając doskonale postulat „ćwiczeń w mówieniu“), wyrabiając równocześnie w uczenicy samodzielność, jeden z najważniejszych postulatów dzisiejszej szkoły.

Uwagi niniejsze nie wyczerpują zagadnienia. Są one tylko szkicem i zarysem „zmodernizowania“ kostniejącego programu jednego przedmiotu, któreto „zmodernizowanie“ przeszło próbę życiową w klasie.

Jadwiga Mikulska (Kraków).

Rada Oświecenia Publicznego.

Skład Rady.

W skład Państw. Rady Oświecenia Publicznego, powołanej do życia rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. dnia 25. X. 1932, a ukonstytuowanej w dniu 8. XI 1932, wchodzą następujące osoby:

1) Ks. prof. Bronisław Żongołłowicz — podsekretarz stanu, 2) Kazimierz Pieracki — podsekretarz stanu, 3) Michał Grażyński — wojewoda śląski, 4) Franciszek Potocki — dyrektor departamentu, 5) Karol Makuch — dyrektor departamentu, 6) Michał Mendys — dyrektor departamentu, 7) Wacław Adamiecki — dyrektor departamentu, 8) metropolita kościoła prawosławnego w Polsce, 9) ks. Juljusz Bursche, superintendent kościoła ewangelicko-augsburskiego, 10) ks. dr. Edward Szwejnic, 11) ks. Jan Kanty Moryśkiewicz, 12) Mojżesz Schorr — rabin pozaokręgowy m. st. Warszawy, 13) profesor dr. Stanisław Estreicher — delegat Polskiej Akademji Umiejętności, 14) prof. dr. Stanisław Kutrzeba — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, 15) prof. dr. Stanisław Pawłowski — rektor Uniwersytetu Poznańskiego, 16) profesor dr. Wiesław Chrzanowski — rektor Politechniki Warszawskiej, 17) prof. Bolesław Miklaszewski — rektor WSH w Warszawie, 18) Marja Jaworska — przewodnicząca sejmowej komisji oświatowej, 19) prof. dr. Stanisław Zakrzewski — przewodniczący senackiej komisji oświaty i kultury, 20) Ignacy Pytlakowski — kurator O. S. Warszawskiego, 21)

Jerzy Gadomski — kurator O. S. Lwowskiego, 22) Eustachy Nowicki — kurator O. S. Krakowskiego, 23) Michał Pollak — kurator O. S. Poznańskiego, 24) Kazimierz Szelągowski — kurator O. S. Wileńskiego, 25) Stanisław Lewicki — kurator O. S. Lubelskiego, 26) Marjan Godecki — kurator O. S. Brzeskiego, 27) Jan Firewicz — kurator O. S. Łuckiego, 28) Juljan Poniatowski — wizytator liceum krzemienieckiego, 29) prof. dr. Mieczysław Michałowicz — delegat Naczelnej Izby Lekarskiej, 30) płk. Zygmunt Gilewicz — dyrektor Centralnego Instytutu Wych. Fizyczn., 31) prof. dr. Józef Mikułowski-Pomorski — delegat Centralnego komitetu dla spraw młodzieży wiejskiej, 32) dr. Stefan Ehrenkreutz — prof. Uniwersytetu Stefana Batorego, 32) dr. Antoni Jakubski — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, 34) dr. Tadeusz Wałek-Czernecki — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, 35)dr. Bogdan Nawroczyński — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, 36) dr. Zygmunt Czerny — profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, 37) poseł Juljan Smulikowski — wiceprezes Związku nauczycielstwa polskiego, 38) dr. Marja Grzegorzewska — dyrektorka Państwowego instytutu pedagogiki specjalnej, 39) Wiktoi Ambroziewicz — dyrektor gimnazjum im Stefana Batorego w Warszawie, 40) profesor Władysław Skoczylas — delegat SPS., 41) Juljusz Kaden-Bandrowski — delegat Związku literatów polskich, 42) Eugenjusz Morawski — rektor Państwowego konserwatorjum muzycznego w Warszawie, 43) ks. Jan Mauersberger — delegat Związku harcerstwa polskiego, 44) Witold Ostrowski — prezes TSL., 45) Władysław Sołtan — prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, 46) ks. Antoni Ludwiczak — prezez Tow. Czytelni Ludowych, 47) Kazimierz Rudnicki — delegat Rady szkolnej okręgowej warszawskiej, 48) Stanisław Machowski — delegat Związku nauczycielstwa polskiego, 49) Kazimierz Staszewski — delegat Związku nauczycielstwa polskiego, 50) Marja Wysznacka — delegatka Związku nauczycielstwa polskiego, 51) Stefan Drzewiecki — delegat Związku nauczycielstwa polskiego, 52) Michał Siciński — prezes Stow. chrześc.-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, 53) inż. Aleksander Kapuściński — prezes Stow. nauczycieli szkół zawodowych, 54) dr. Franciszek Tomanek — delegat Stow. nauczycieli szkół zawodowych, 55) dr. Wacław Sierpiński — prezes Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich, 56) Wanda Dzierzbicka — delegatka Stow. dyrektorów szkół średnich państwoych, 57) inż. Kazimierz Turkowski — prezes Zrzeszenia nauczycieli szkół gospodarstwa wiejskiego, 58) inż. Piotr Drzewiecki — delegat Warszawskiej izby przemysłowo-handlowej, 59) inż. Władysław Jacyna — delegat Pomorskiej izby rolniczej, 60) dr. Robert Jahoda-Żółtowski — delegat Izby rzemieślniczej w Krakowie.

Na 60 powołanych w skład Rady osób — 16 osób czyli ponad 27 % to osoby ściśle urzędowe (dyrektorzy departamentów, wojewodowie, kuratorzy).

I. Sesja Rady.

Pierwsza sesja P. R. i O. P. odbyła się w dniach 8 i 9 listopada 1932 r. Otworzył ją P. Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, poczem odczytano skład osobowy Rady a Pan Minister złożył sprawozdanie z działalności Ministerstwa WR. i OP. w ostatnim roku. W sprawozdaniu tem omówił uchwalenie i wytyczne nowej ustawy o ustroju szkolnym, wytyczne nowych, częściowo wprowadzonych już oraz wprowadzić się mających programów szkolnych, sprawę realizacji obowiązku szkolnego i powszechnego nauczania a w związku z tem sprawę przyrostu dzieci. Dzieci, nieobjętych nauką szkolną będzie prawdopodobnie w r. szk. 1932/33 według zdania P. Ministra około 300.000. — Nadto w przemówieniu swem poruszył P. Minister sprawę przeszkolenia personelu nauczycielskiego, pracę wychowawczą szkoły, sprawę oświaty pozaszkolnej (Ministerstwo projektuje szereg **prac normatywnych, zarówno w stosunku do instytucyj społeczno-oświatowych,** jak i podległych mu niższych instancyj władz szkolnych), szkolnictwo zawodowe, jego organizację i dokształcanie nauczycielstwa tego szkolnictwa, oraz opieki Min. WR. i OP. nad sztuką w zakresie literatury, plastyki, teatrów i muzyki, **podkreślając konieczność przystosowania się do ciężkich warunków ekonomicznych obecnej doby.**

Nad sprawozdaniem toczyła się kilkugodzinna dyskusja, poczem przyjęto szereg „dezyderatów“, zgłoszonych głównie przez przedstawicieli nauczycielstwo szkół powsechnych i średnich a dotyczących programów nauczania i wychowania, stworzenia funduszu budowy szkół, stosowania znowelizowanego §. 58 pragmatyki nauczycielskiej, stosunków w szkolnictwie prywatnem, programu kształcenia nauczycieli szkół średnich (żądanie stworzenia katedr literatury współczesnej(!) w wyższych uczelniach), ustawy filmowej i tępienia literatury kryminalnej.

Jako drugi punkt programu sesji wszedł projekt nowej ustawy o szkołach akademickich, mający na celu ukrócenie t. z. autonomji tych szkół. Zasady projektu zreferował P. Minister Jędrzejewicz, poczem rozwinęła się ożywiona siedmiogodzinna dyskusja ogólna nad projektem ustawy. W dyskusji zarysowały się wyraźnie dwa kierunki. Jeden stanął na gruncie zasad projektu, drugi zmierzał do utrzymania dotychczasowej organizacji szkół wyższych. — Przedstawiciele tego kierunku wyrażali obawę przed następstwami, jakie mogą przynieść nowe reformy organizacyjne szkół wyższych. Zdaniem zwolenników zatrzymania dzisiejszego nastroju szkół wyższych braki dadzą się usunąć i w ramach obecnej organizacji tych szkół.

Reasumując wyniki dyskusji P. Minister stwierdził, że stała ona na wysokim poziomie, i że wniosła wiele istotnych momentów, które zdecydują o wprowadzeniu gruntownych zmian do projektu ustawy.

Wkońcu P. Minister zaproponował przegłosowanie następującego wniosku:

„Państwowa Rada Oświecenia Publicznego stwierdza, nie przesądzając zmian szczegółowych, że ogólne zasady projektu, przedłożonego przez Ministra W. R. i O. P. powinny stać się podstawą reformy szkół akademickich".

Głosowało 47 (na 60 a więc tylko około 76 % członków Rady), wniosek przeszedł 37 głosami.

Zadecydwał tu niewątpliwie skład osobowy Rady i sposób dokonywania tego składu.

*

Pierwsze posiedzenie Rady, jej skład i wyniki głosowania nad sprawą nowej organizacji szkół akademickich odbiły się głośnem echem tak w społeczeństwie jak i w prasie codziennej oraz pedagogicznej. Podkreślano zbyt liczny udział w Radzie urzędników ministerjalnych oraz swobodny przez Ministra wybór instytucyj i zrzeszeń, które mają delegować przedstawicieli oraz swobodne dobieranie t. z. znawców szkolnictwa, nienależących do żadnych zrzeszeń. Dyskusja nad wynikiem obrad pierwszej sesji P. R. O. P., trwa nadal. Dzienniki podały w ostatnich dniach, że na jednem z zebrań politycznych konserwatywnej grupy posłów B. B. wyraził się profesor U. J. Stanisław Estreicher, delegat Polskiej Akademji Umiejętności do P. R. O. P., że wrazie uchwalenia ministerjalnego projektu reformy szkół akademickich **„nauka polska wyjdzie z tej reformy z połamanemi kośćmi"**. — Przeciw projektowi wypowiedziały się wszystkie senaty uniwersyteckie i politechniczne oraz delegacja czterech polskch zrzeszeń naukowych wśród których znajduje się i Polska Akademja Umiejętności.

Echa.

Załamanie się powszechnego nauczania.

Świeżo ukazał się „Mały Rocznik Statystyczny 1932". Na podstawie ogłoszonych tam danych o „rozwoju nauczania początkowego w Polsce w latach szkolnych 1923/24—1930/31" (str. 118) poseł Jan Kornecki pisze w „Gazecie Warszawskiej" o załamaniu się powszechnego nauczania:

Ilość dzieci w wieku szkolnym 1930/31 wynosiła w całej Polsce — 4,464.000, z tej liczby pobierało nauczanie początkowe w szkołach różnych 4,052.000, co stanowi 90.8 %. Inaczej mówiąc nie pobierało nauki szkolnej 412 tysięcy czyli 9.2 % ogółu dzieci w wieku szkolnym. W realizacji powszechnego nauczania widzimy cofanie się od roku 1928/29. Oto w tym roku (1928/29) uczęszczało do szkół 93.7 % ogółu dzieci w wieku szkolnym, w następnym 1929/30 92.3 % a w 1930/31, już tylko 90.8 %.

Cofanie to przedstawia się rozmaicie w poszczególnych dzielnicach kraju. Najmniej uwidacznia się ono w województwach centralnych. W r. 1928/29 nie uczęszczało do szkół 149 tysięcy dzieci, zaś w r. 1930/31 — 168 tysięcy.

W województwach wschodnich w roku 1927/28 nie uczęszczało do szkół 147 tysięcy, zaś w roku 1930/31 — 231 tysięcy.

Najbardziej jednak bolesny stan wytworzył się w województwach zachodnich i południowych, które jeszcze przed wojną miały powszechne nauczanie.

W województwach poznańskiem i pomorskiem w r. 1929/30 nie uczęszczało do szkół 2 tysiące dzieci, a w roku 1930/31 już 17 tysięcy.

To nasuwa p. Korneckiemu uwagi następujące:

Wprawdzie 17 tysięcy dzieci jest to liczba stosunkowo nieduża, ale jest ona jaskrawem mementum: oto województwa zachodnie, nie znające analfabetyzmu od wielu dziesiątek lat, zeszły w okres możliwości wzmożenia się analfabetyzmu w niepodległej ojczyźnie. Widocznie władze szkolne, realizując swój plan redukcji wydatków oświatowych, za mało pamiętały o tem, że gdzie jak gdzie, ale w województwach zachodnich, po które wyciąga chciwie łapy Prusak, nie wolno dopuszczać do obniżania oświaty powszechnej, a zwłaszcza do analfabetyzmu. Obawiamy się, że w roku 1931/32 stan ten nie uległ tam poprawie.

Jedynie Śląsk, mający autonomję, utrzymuje bezwzględnie powszechne nauczanie.

Na zakończenie swych rozważań pisze p. Kornecki:

A zatem widzimy z tego, iż rok 1930/31 przyniósł nam w szkolnictwie załamanie się realizacji powszechnego nauczania, 412 tysięcy dzieci nie znalazło miejsca w szkołach. Cyfra ta napewno w roku bieżącym podniosła się wobec redukcji etatów nauczycielskich. Wobec tego na czoło trosk naszych w dziedzinie oświaty wysuwa się troska o powszechne nauczanie.

Byłoby wskazanem, by ministerstwo oświaty wyjaśniło jaki ma plan w tej sprawie na okres najbliższy.

Nowe książki.

Ruchliwa na polu wydawnictw pedagogicznych **„Nasza księgarnia"** w Warszawie puściła w ostatnim czasie w obieg następujące nowości wydawnicze:

BARKER ERNEST: Charakter narodowy i kształtujące go czynki. Tłum. Irena Pannenkowa.

SUCHODOLSKI BOGDAN: Ideały kultury a prądy społeczne. — Wypisy z dzieł myślicieli polskich 19 i 20 wieku. Z 16 portretami.

LITWIN ALEKSANDER: Organizacja nauczania w szkołach powszechnych niższych stopni.

SKIERCZYŃSKI M. — KRAWCZYKOWSKI F.: — Zabawy i gry ruchowe. Podręcznik metodyczny ze wstępem Dr. Wł. Osmolskiego.

MAUNIER RENÉ. Wprowadzenie do socjologji. Tłum. Nina Assorodobraj. Przedmowa Stefana Czarnowskiego.

HUBER I.: Jak wykonać samemu pomoce naukowe ze szklanych i innych materjałów. Cz. III.

Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny. Cele, wskazówki, kursy. — Warszawa 1933.

PARANDOWSKI JAN: Mitologja. Wierzenia i podania Greków i Rzymian. Wyd. III. Lwów 1932. Państw. Wydawnictwo książek szkolnych.

Zalecona w pierwszem wydaniu przez Ministerstwo W. R. i O. P. jako książka pożądana dla młodzieży szkolnej, Mitologja Jana Parandowskiego pojawiła się właśnie w wydaniu III.

Przyjęta odrazu z wielkiem zadowoleniem zarówno przez uczonych i pedagogów, jakoteż krytyków literackich, którzy w czasopismach fachowych i prasie codziennej podnieśli jej wybitne zalety, dotarła prędko nietylko do szkół, ale zwróciła na siebie także uwagę szerokich kół czytającej inteligencji.

Wydanie III., przygotowane przez Autora dla Wydawnictwa, zachowując dawną treść, skontrolowaną oczywiście ponownie na podstawie najnowszych badań religjoznawczych i odkryć archeologicznych, przewyższa pod wielu względami wydania poprzednie. Na szczególne podkreślenie zasługują całostronicowe ilustracje na kredowym papierze (niektóre zupełnie nowe, niespotykane ani w polskich, ani w zagranicznych wydawnictwach tego rodzaju). Ilustracje te, przedmiot szczególnej troski Wydawnictwa, zajęły miejsce rysunków z waz greckich i reprodukcyj z dzieł, traktujących o historji sztuki i mitologji, umieszczonych w poprzednich wydaniach. Format książki, trwały papier, wyrazisty druk — dostosowane są starannie do potrzeb młodzieży szkolnej.

Mimo wysokich kosztów nakładu Wydawnictwo wyznacza cenę za egzemplarz 6 zł. 60 gr., chcąc przyczynić się do spełnienia życzenia Autora: „aby starym światem, który ma dla każdego stulecia niewyczerpane zasoby wskazań, natchnień, pouczeń — aby urocze bajki greckie zrodziły głębszą i ważniejszą chęć poznania ducha Hellady w jej arcydziełach sztuki i literatury — słowem, aby w dobie wymierania różnych tradycyj zachowała się jakaś gromada ludzi, zdolnych utrzymywać w dawnej mocy węzły, łączące cywilizację polską z tą, która jest u podstaw wszelkiej cywilizacji“.

ST. NIEMCÓWNA: Kraków. Cz. I. Ćwiczenia — Sprawozdania. Cz. II. Atlas konturowy Krakowa. Książnica-Atlas. 1932.

Praca powyższa poświęcona jest głębszemu ujęciu zagadnień krajoznawstwa większego miasta. Wychodzi się w ćwiczeniach od historycznej przeszłości środowiska, omawia się współczesne życie gospodarcze i kulturalne. Wreszcie wysuwa się w zakończeniu pewne momenty narodowo-wychowawcze, które można w pracy nauczycielskiej wyzyskać. Sprawozdania dają obraz wyników pracy na różnych stopniach nauczania, a atlasik służy realizowaniu ćwiczeń przez młodzież w przyszłości.

M. MŚCISZ: Geografja dla 5 kl. szkół powszechnych i 1 kl. szkół średnich ogólnokształcących. Nakład M. Arcta, Warszawa 1932. Wyd. II. Stron 126, rycin 88. Cena 2 zł. 70 gr.

Podręcznik zatwierdzony w pierwszem wydaniu zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z 14. VII. 1932. Nr. II. — 19751.

W związku z dokonującą się reformą szkolnictwa i przygotowującemi się zmianami programów nauczania drugie wydanie tej pracy zostało gruntownie przebudowane, oraz dostosowane do najnowszych wymagań programowych. Jest to zatem książka najświeższa i najlepiej odpowiadająca obecnym potrzebom szkoły.

W nowej redakcji podręcznika zostały udoskonalone podstawy dydaktyczno-metodyczne, przyczem szersze niż dotąd zastosowanie znalazła metoda indukcyjna. Również obserwacja bezpośrednia jako główne źródło wiedzy geograficznej znalazła w podręczniku szerokie i umiejętne zastosowanie. Obok obser-

wacji bezpośredniej wprowadza autor znajomość mapy i celowe jej wykorzystanie, jako niezwykle ważnego źródła nauki geografji. Każdy rozdział obejmuje liczne i celowo dobrane ćwiczenia, które mają ułatwić młodzieży gruntowne przyswojenie sobie treści podręcznika i zrozumienie praw geograficznych, warunkujących rozwój życia, rozbudowę warunków geograficznych dla gospodarki człowieka na ziemi.

Naogół podręcznik wprowadza treść bogatą, a dobrze wybraną i umiejętnie dostosowaną do potrzeb i poziomu danej społeczności klasowej. Zilustrowanie podręcznika jest bogate.

Sądzić należy, że podręcznik odda dobre usługi we wszystkich wyżej zorganizowanych szkołach powszechnych, w szkołach ćwiczeń i w niższych gimnazjum.

Z. PERKOWSKA i M. HERTZBERŻANKA: Mowa ojczysta. Książka do czytania dla III oddziału szkół powszechnych lub klasy wstępnej szkół średnich. Wydanie XI., zmienione. Warszawa 1932. Dom Książki Polskiej. Cena zł. 3,80.

Nowe zmienione wydanie „Mowy ojczystej" dla III oddziału szkół powszechnych i klasy wstępnej szkół średnich zasługuje na uwagę jako podręcznik, przystosowany do obecnych postulatów programu nauczania języka ojczystego. Bogaty materjał, zestawiony w odpowiednie cykle, daje nauczycielowi możność wyboru tematów do pogadanek, mających na celu urabianie przyszłego obywatela wolnego państwa i rozwijania umiłowań do piękna przyrody ojczystej i chlubnych kart jej dziejów.

W czytankach, przystosowanych do rozwoju dziecka na tym stopniu nauczania, znajduje odzwierciadlenie obraz Polski współczesnej z jej zagadnieniami życia obywatelskiego i państwowego oraz sfera najbliższych dla dziecka przeżyć z życia rodzinnego i szkolnego. Wyboru dokonano z utworów współczesnych, a prócz tego umieszczono szereg artykułów, specjalnie dla tej książki napisanych. Ćwiczenia, dodane do każdej niemal czytanki, ułatwiają nauczycielowi i tę stronę nauczania, która ma na celu swobodne opanowanie mowy przez dziecko i stopniowe wzbogacenie jego słownika językowego.

Piękne ilustracje B. Nowakowskiego nietylko pobudzają ciekawość dziecka do czytanek i kształcą jego zmysł estetyczny, ale również dostarczają mu dokładnych obrazów z nieznanych dla niego dziedzin życia.

INŻ. M. ORNATKIEWICZ: Termodynamika techniczna. Dąbrowa Górnicza 1932. Nakład autora.

Jest to podręcznik napisany dla uczniów szkół zawodowych i mechaników-praktyków. W sposób przystępny i treściwy, nie przeładowany szczegółami, podane w nim są zasady przemiany ciepła na pracę, przytem wykład teoretyczny ilustrowany jest licznemi przykładami zastosowań do zagadnień praktycznych, a więc rozpatrzona jest praca sprężarki, silnika spalinowego, generatora gazu, maszyny parowej tłokowej i turbiny.

Rozpatrywanie to nie ogranicza się do omówienia, choćby popartego cyframi, pochodzącemi z nieznanych czytelnikowi badań i obliczeń, a ucieka się, gdzie tylko to możliwe i celowe, do dowodów matematycznych, których wyniki zobrazowane są zapomocą wykresów Sankey'a, tak bardzo przemawiających do wyobraźni i, lepiej niż liczba, wrzynających się w pamięć.

Wobec z dniem każdym wzrastającej doniosłości zagadnień energetycznych i wobec braku w piśmiennictwie naszem technicznem prac z tej dziedziny na poziomie średnim utrzymanych, ukazanie się tej książki jest bardzo na czasie.

ZAJMUJĄCE CZYTANKI. Serja III polskich autorów. 12 tomików po 4 miesięcznie w prenumeracie od października 1932 r. Kwartalnie zł. 5.— za 12 tomików wraz z przesyłką. Miesięcznie zł. 2.— za 4 tomiki wraz z przesyłką. Pojedyńczo 70 gr. za każdy tomik bez przesyłki.

Księgarnia M. Arcta po przerwie kwartalnej wznowiła to sympatyczne i nader chętnie czytane przez dzieci wydawnictwo. Składają się na nie niewielkie książczki o wątku powieściowym, odznaczające się dużemi walorami treściowemi i pedagogicznemi. Stanowią one dla dziecka wyborne wprowadzenie w otaczający je świat, gdyż wszechstronnie odzwierciadlają życie współczesne we

wszystkich jego zagadnieniach i przejawach. Jednocześnie z zadowoleniem należy stwierdzić, że firma M. Arct wybitnie podniosła wartość artystyczną książeczek. Kolorowe okładki Hanny Kędzierskiej są dowodem talentu i dobrego smaku estetycznego ilustratorki.

Jako pierwsza w serji III, a 63 w ogólnej numeracji, ukazała się czytanka **JERZEGO MARJUSZA TAYLORA** pt.: **„Błękitny Żagiel"**. Jest to opowieść, związana nierozłącznie z Wisłą. Zaczyna się w Warszawie, gdzie dzielny Stefek, syn kapitana Trzepióry, ratuje z nurtów rzeki tonącą dziewczynkę. A później czytelnik towarzyszy bohaterom w pełnej przygód i malowniczych obrazów podróży do Gdańska i Gdyni, gdzie uratowana dziewczynka odnajdzie niespodziewanie ojca.

JÓZEFA MARJA BURDECKA: „Planetoida 2100" stanowi drugą książeczkę Serji III. Jest to historja przyszłości, podobno już niedalekiej. Trzech dzielnych podróżników wybrało się w podróż międzyplanetarną, skąd z wielkiemi trudnościami wracają na ziemię. Zagadnieni obecnie bardzo aktualne, lecz w samej zasadzie trudno dostępne dla umysłu dziecięcego, zostało przez autorkę ujęte tak przystępnie, żywo i barwnie, że czytanie książeczki nie nastręcza najmniejszych trudności młodocianym czytelnikom. Przeciwnie, zajmie ich bardzo i poglądowo zapozna z tak dziś często omawianą sprawą zdobycia nieskończonych przestrzeni eteru kosmicznego.

ZYGMUNT JASTRZĘBSKI: Strażnicy morza. Akcja tej żywo i barwnie napisanej powiastki toczy się nad polskiem morzem. Bohaterem jest dzielny chłopiec rybacki, dokonujący cudów odwagi w walce z bandą zuchwałych przemytników niemieckich. Z powiastki bije głęboki duch obywatelski i umiłowanie naszego morza, co się przejawia najlepiej w nagrodzie, o jakiej Karolek marzy i jaka mu zostanie przyznana za bohaterskie czyny. Będzie mógł wstąpić do Szkoły Morskiej w Tczewie.

STEFAN ŁOŚ: Przygoda w Serra do Mar. Akcja czytanki toczy się w Brazylji, w malowniczych lecz, mało zbadanych i pełnych grozy i tajemniczości górach Morskich. Autor opowiada o wstrząsającej przygodzie, jaka zdarzyła się tam jemu i jego dwom przyjaciołom. „Przygoda w Serra do Mar" odznacza się pięknemi opisami natury, zapoznającemi czytelnika z bujną przyrodą Brazylji.

HELENA DUNINÓWNA: Przyjaciółki. Jest to pogodne i miłe, a jednocześnie owiane sentymentem opowiadanie z życia pensjonarek. Cztery dziewczynki, o zupełnie odrębnych, lecz dopełniających się wzajem usposobieniach, stanowią paczkę najmilszą i zarazem wiodącą rej w klasie. W małym tym światku dzieje się bardzo wiele; jest tam dużo życia, śmiechu, lecz również niekiedy i łez. Liczne zdarzenia na tle życia klasy są treścią tej sympatycznej książeczki.

WŁODZIMIERZ POPŁAWSKI: Stefek Błyskawica. Jest to nawskróś nowoczesne opowiadanie, które szczególną przyjemność sprawi młodocianym sportowcom, a w drugiej części miłośnikom kina. Nadzwyczaj żywo pisana i bogata w epizody książeczka da się streścić pokrótce. Syn żyjących w nadzwyczaj ciężkich warunkach emigrantów polskich zostaje zwycięzcą na Olimpjadzie. Głośny od tej pory Stefek Błyskawica zostaje niebawem zaangażowany do filmu i w krótkim czasie zyskuje ogromne powodzenie, zapewniając wreszcie rodzicom tak niezbędny dla nich spokój i dobrobyt.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Na łasce losu. Treścią tej z werwą i humorem napisanej książeczki jest pełna przygód podróż morska z Szanghaju do Marsylji młodego oficera polskich formacyj wojskowych na Wschodzie, który pośpiesza na pole walk we Francji. Towarzyszem jego jest bezgranicznie oddany Chińczyk, służący, a zarazem najwierniejszy przyjaciel, który wskutek ciągłej przesadnej obawy o losy swego pana staje się przyczyną wielu zabawnych powikłań. Powiastka obfituje w barwne obrazy pobrzeży Azji i Afryki, a w drugiej części zawiera kilka ciekawych a zarazem dramatycznych epizodów walk z niemieckiemi łodziami podwodnemi.

ST. MONAR: Ogród białego smoka. Jest to pierwsza w cyklu „Zajmujących Czytanek“ bajka, ale ujęta w sposób nawskróś oryginalny, mimo że występują w niej tradycyjne postacie, jak czarownica, smok i potworny karzeł, który okazuje się zaklętym rycerzem. Bohaterami tej żywo i barwnie napisanej powiastki jest dwoje dzieci mieszczańskich, uwięzionych przez czarownicę, wybornie odtworzoną wiedźmę średniowieczną. Wogóle zarówno wszystkie postacie, jak i całe otoczenie, dają doskonałe odbicie tła historyczno-obyczajowego, które całkowicie przenosi młodocianego czytelnika w odległe czasy średniowiecza przysparzając mu wiele ciekawych szczegółów z dawnego życia miast.

MICHAŁ ARCT JR.: Gadające źródło. Młody Jurek Krempiński z zaparciem się siebie walczy o uratowanie rodzinnego majątku. Jego bowiem ukochane Horodniki mają przejść w ręce obce, wskutek wielkiego zadłużenia oraz intryg podstępnego sąsiada. Jurek jedyny szybki i skuteczny ratunek widzi w odnalezieniu Gadającego Źródła, w którem domyśla się nadzwyczaj silnych wód mineralnych. Niestety źródło to odkrył wcześniej ów sąsiad i ono jest właśnie celem jego zabiegów.

Na tem tle rozwija się żywa, zwarta i konsekwentna akcja, w której czytelników z każdą chwilą więcej podniecają dramatyczne przejścia bohatera i przeszkody, zatrzymujące go w drodze do celu. Książeczka to niewielka, lecz zawiera takie bogactwo treści, że starczyłoby jej na dużych rozmiarów powieść.

Wiadomości bieżące.

XIV ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH odbędzie się od 12—15 września 1933 r. w Poznaniu. Ze Zjazdem przewidziana jest wystawa „Przyroda i Zdrowie“. Prezesem komitetu organ. jest zasłużony prof. Dr. Adam Karwowski. Obrady Zjazdu mają się odbywać w 34 sekcjach. Informacyj, dotyczących wystawy udziela Biuro Wystawy (Targi Poznańskie, ul. Marsz. Focha l. 18) — zaś informacyj odnośnie do działu przyrodniczego sekretarz generalny prof. Dr. Antoni Jakubski (Poznań, ul. Libelta 13 lub zakład zoologiczny) a odnośnie do działu lekarskiego prof. Dr. Karol Jonscher (Poznań, ul. Marji Magdaleny 3).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.

Czcionkami Drukarni Polskiej Franciszka Zemanka w Krakowie.